15 lat RTCK

ŻYWE SERCE

Każdy kiedyś umrze, ale nie każdy tak naprawdę żyje.

William Wallace - Braveheart

KS. PIOTR PAWLUKIEWICZ

ŻYWE SERCE
ks. Piotr Pawlukiewicz dla RTCK SA

Autor: ks. Piotr Pawlukiewicz
Produkcja: RTCK SA
Nowy Sącz 2024

Wydanie I
© RTCK SA 2024

ISBN: 978-83-68230-00-0

978-83-68230-01-7 – EPUB
978-83-68230-02-4 – MOBI
978-83-68230-03-1 – PDF

Redakcja: Krystyna Sadecka
Korekta: Edyta Buff, Hanna Miera
Skład i łamanie: Adam Gutkowski
Projekt okładki: Katarzyna Halota
Zdjęcie autora: Dorota Czoch

Fragmenty Pisma Świętego za: Biblia Tysiąclecia Online,
Pallotinum, Poznań 2003, www.biblia.deon.pl.

Książka powstała na podstawie rekolekcji pt. pt. *Ukaż mi ścieżkę życia*,
które ks. Piotr Pawlukiewicz wygłosił w kościele oo. dominikanów
w Krakowie 11–14 marca 2007 roku.

RTCK wydawnictwo
książki, ćwiczenia rozwojowe, kursy

RTCK SA
ul. Zielona 27, WSB, bud. B
33-300 Nowy Sącz
tel. 531 009 119 | sklep@rtck.pl | www.rtck.pl

Dołącz do społeczności ludzi, którzy chcą robić to, co kochają.
Zapisz się na www.rtck.pl, a będziemy Cię wspierać na tej drodze,
wysyłając wartościowe materiały!

SPIS TREŚCI

ŻYJESZ CZY WEGETUJESZ?

On przyszedł po to, żebyś żył

9

ZOMBI SĄ WŚRÓD NAS

Co cię napędza?

23

CZEGO TY CHCESZ?

Zajrzyj w swoje serce

43

TO JEST WOJNA!

Walcz o swoje życie

63

KĄSAJĄCE WĘŻE

Patrz sercem – nie oczami!

89

CZARNY TUSZ

Nie zawsze jest tak, jak myślisz

115

BLASZANE OPATRUNKI

Musisz wrócić po swoje serce

133

W OGRODZIE LUB POZA OGRODEM

Kim ty jesteś?

159

PERŁA W SZLAMIE

Twoje serce jest dobre

191

CHOROBA GORSZA NIŻ TRĄD

Pozwól Bogu zająć się twoim sercem

207

IDŹ I TO ZRÓB!

Bo dzisiaj świat potrzebuje ludzi o żywym sercu

237

ŻYJESZ CZY WEGETUJESZ?

ON PRZYSZEDŁ PO TO, ŻEBYŚ ŻYŁ

Najchętniej nie zaczynałbym od tego, od czego zwykle zaczynają kaznodzieje, i nie mówiłbym o tym, że żyjemy w pędzie, w zabieganiu, że choć latamy w kosmos, to jesteśmy coraz bardziej pogubieni…

Najchętniej pominąłbym te dość oklepane wstępy o lotach kosmicznych i przeszedł od razu do rzeczy. A jednak… My faktycznie żyjemy dziś w pędzie i faktycznie jesteśmy zabiegani, a to nasze zabieganie sprawia, że zapominamy, po co w ogóle biegniemy. Słyszałem kiedyś dowcip o facecie, który tak dużo biegał z taczką, że nie miał czasu jej ładować, w związku z czym biegał z pustą… Możemy się z tego śmiać, ale jak się dobrze przyjrzeć, to może się okazać, że sami robimy coś

podobnego – uprawiamy dyscyplinę, którą można by nazwać biegiem pozorowanym.

Spójrzmy na nasze rodziny… Rodzice wiecznie zapracowani, wracają późno z roboty, bo ciągną nieraz po dwa etaty. Ale czy robią to, co trzeba? Pytam młodego chłopaka, studenta: „Słuchaj, Marek, ten twój tata, ja wiem, że on ma dużo obowiązków. Ale czy on kiedyś z tobą pogadał? Czy powiedział, siadaj, Marek, stary trochę zna się na życiu, to ci opowie o kobietach, o małżeństwie…? Albo czy zaproponował ci kiedyś, chodź, młody, skoczymy na piwo, to sobie pogadamy jak facet z facetem?". Wiesz, co słyszę od chłopaków, kiedy ich o to pytam? Ogromna większość odpowiada: „Mój stary nigdy tak ze mną nie gadał. Nigdy w życiu".

Zaraz! O co tu chodzi? Jak to jest, że rodzice się troszczą, jeżdżą tu i tam, załatwiają codziennie tysiące spraw, a ta jedna fundamentalna sprawa pozostaje zaniedbana?

Mamy na głowach setki ważnych tematów, wydaje nam się, że wszystko ogarniamy, a równocześnie statystyki podają, że w Polsce kilka milionów ludzi powinno wybrać się do psychologa… Ile znamy normalnych rodzin? Nie rodzin lukrowanych, z kolorowych gazet, ale takich, o których faktycznie moglibyśmy powiedzieć – bo przekonujemy się o tym na własne oczy – że się kochają, że potrafią żyć razem w zgodzie pod jednym dachem, że się szanują,

że lubią spędzać ze sobą czas, np. w czasie rodzinnych zjazdów… Ile jest takich rodzin, w których miłość rozciąga się przez pokolenia – od dziadków po wnuki? Niestety, czasem w naszym otoczeniu nie bardzo możemy wskazać takie rodziny. Ci się rozwiedli, tamci żyją jak pies z kotem, kuzyn przestał chodzić do kościoła, syn sąsiada mieszka z dziewczyną bez ślubu, ten z naprzeciwka wyjechał do Anglii, nie wiadomo w ogóle, co się z nim dzieje. A najlepsze jest to, że, jak podają statystyki, na pytanie: „Co jest dla ciebie najważniejsze" przeważająca większość Polaków odpowiada: „Najważniejsza jest rodzina". Dlaczego więc, choć rodzina w deklaracjach Polaków widnieje na pierwszym miejscu, tak trudno jest znaleźć jedną szczęśliwą wielopokoleniową rodzinę, w której nie byłoby rozwodu, alkoholizmu, rozdźwięków, awantur…? Takie rodziny z pewnością są, ale musimy przyznać, że pomału stają się gatunkiem ginącym…

Dlaczego tak jest? Czy to Pan Bóg robi coś nie tak? Dlaczego, choć jesteśmy krajem katolickim, wielu z nas praktykuje, regularnie chodzi do kościoła, angażuje się w różne ruchy, grupy religijne, tak wiele rzeczy się u nas sypie, tak często czujemy się samotni, wciąż nie możemy się dogadać z bliskimi, grzech nas niszczy…?

Głosiłem kiedyś rekolekcje w pewnym polskim ośrodku akademickim. Kościół wypełniony po brzegi,

perfekcyjnie przygotowany śpiew, cudowna atmosfera. Powiedziałem do mikrofonu: „Gdyby ktoś chciał się wyspowiadać, to jutro od piętnastej będę w konfesjonale". Siedziałem w tym konfesjonale długie godziny… i nie spotkałem ani jednego człowieka, który nie byłby mocno uwikłany w jakiś grzech. A to byli ci najlepsi z najlepszych! Ci z duszpasterstwa akademickiego! Co jest grane?

Gdy będziesz na kolejnej niedzielnej mszy, przyjrzyj się kobietom siedzącym w ławkach – jakie one są zmęczone! Popatrz na mężczyzn – jacy oni są smutni! Ten wszechobecny smutek to jest dziś powszechny problem! Oczywiście mnie nie chodzi o to, byśmy od dzisiaj nagle wszyscy zaczęli chichotać czy żartować sobie ze wszystkiego. Mnie chodzi o inną radość – o radość, która wypływa z samego serca, a której tak wielu z nas najwyraźniej brakuje.

Dlaczego nie potrafimy się cieszyć życiem? Dlaczego tak mało jest w nas entuzjazmu? Dlaczego na przykład nie potrafimy być radośni w czasie modlitwy? Czasem myślę sobie, że na mszach trwa jakiś konkurs na najsmutniejszą minę roku: biodro wysunięte, sylwetka zgarbiona, głowa opuszczona…

A jak lubimy sobie ponarzekać, powzdychać, jak ciężko nam się żyje! Te nasze powitania… Poniedziałek rano:

– Cześć…

– Cześć, co słychać? Jak leci?

– Ano, badziewie raczej generalnie…

Kiedyś pewna lektorka języka włoskiego zapytała mnie, dlaczego my, Polacy, ciągle na wszystko narzekamy. Wystarczy stanąć przez chwilę na przystanku autobusowym albo w poczekalni w przychodni rejonowej, a już się człowiek nasłucha: ta władza zła, tamta jeszcze gorsza, a młodzież to już po prostu szkoda gadać.

Mało powiedzieć, że narzekamy! My się dosłownie lubujemy w narzekaniu! Niemal licytujemy się, kto ma gorzej! Spotyka się dwóch znajomych:

– Wiesz, wczoraj mnie okradli.

– A co ci ukradli?

– Komórkę.

– Ha, stary! Mnie w zeszłym miesiącu ukradli komórkę i dokumenty!

Albo żali się sąsiadka sąsiadce:

– Wie pani, ja to mam tragedię w małżeństwie. Mój mąż pije…

– Mój to dopiero pije, proszę pani!!

Dostaje się ktoś na wymarzone studia, jest dopiero dwa tygodnie na uczelni:

– Chłopaki – mówi z entuzjazmem do swoich starszych kolegów – ale fajnie jest na tej uczelni! Zajęcia

są takie ciekawe! A wczoraj byłem w dziekanacie i wyobraźcie sobie, że dziekan mnie zaczepił, przywitał się… Ten nasz dziekan jest super!

– Nie ciesz się tak… Jeszcze zobaczysz, jaki on jest „super". Naiwny jesteś, że tak ci się wszystko podoba. To tylko tak na początku…

Nasza skłonność do narzekania jest nieprawdopodobna!

Kiedyś w jednej z książek znalazłem słowa św. Ireneusza, które mnie bardzo zaskoczyły. Święty Ireneusz powiedział mianowicie: „Chwałą Boga jest człowiek żyjący". **Chwałą Boga jest człowiek żyjący! To znaczy, że człowiek żyjący jest dumą Boga, Jego celem, tym, co On postrzega w kategoriach swojego osobistego sukcesu.**

Tylko cóż to znaczy „człowiek żyjący"? Pozornie to zdanie św. Ireneusza wydaje się pozbawione sensu, a jednak ja uważam, że każdy z nas powinien sobie takie właśnie, z pozoru absurdalne, pytanie postawić: „Czy ja jestem człowiekiem żyjącym?". Albo jeszcze precyzyjniej: „Czy ja jestem człowiekiem żyjącym w pełni?", „Czy ja żyję, czy tylko wegetuję?".

Podejrzewam, że wielu z nas nigdy sobie takiego pytania nie postawiło. Z rozpędu zakładamy, że żyjemy.

KAŻDY Z NAS POWINIEN ZADAĆ SOBIE PYTANIE: „CZY JA ŻYJĘ, CZY TYLKO WEGETUJĘ?”.

Ale czy żyjemy w pełni? A może należałoby wykrzyknąć z błaganiem: „Panie, ukaż mi ścieżkę życia, bo ta ścieżka, którą idę, jest ścieżką jedynie wegetacji – nie życia"?!

Samochód może jechać na trzy sposoby. Albo coś go ciągnie (koń albo traktor), albo coś go pcha (właściciel z żoną na przykład), albo jedzie „o własnych siłach", tzn. napędzany przez swój własny silnik. Każdy przyzna, że pierwszy i drugi wariant w przypadku samochodu jest dość smutną perspektywą i że najlepiej by było, gdyby samochód miał sprawny silnik i mógł mknąć autostradą. Po co o tym mówię? Bo czasem pytam napotkanego człowieka, którym jest samochodem…

Którym samochodem jesteś?

Czy nie należysz przypadkiem do grona ludzi, którzy zwykli się budzić ze słowami, jakimi powitał dzień bohater *Dnia świra*,* i godzinami leżą w łóżku, zastanawiając się, co ich ściągnie z wyra…?

Wielu z nas w jakiejś pierwotnej nostalgii za powrotem do stanu płodowego ma tendencję do następujących zachowań: kolana pod brodę, skulić się, kołdrą

---

* Chodzi o scenę z filmu w reż. Marka Koterskiego, w której główny bohater o poranku najpierw snuje monolog wewnętrzny: „Boję się rano wstać, boję się dnia, codziennie rano boję się otworzyć oczy ze strachu przed świtem. Zupełnie nie wiem, co zrobić z nadchodzącym dniem", po czym na głos mówi: „O k****", równocześnie czyniąc znak krzyża – przyp. red.

się nakryć, żeby było cieplutko, i niech wszyscy się ode mnie odczepią. Wielu z nas musi dopiero szukać powodu, żeby wstać: Aha, dziś jest dobry film w telewizji, aha, jest impreza, no… z dziewczyną się umówiłem… Dobra, to wstanę. Znalazłem coś, co mnie ściągnie z wyra. Albo zepchnie. Bo przecież jeśli się spóźnię na lektorat z niemieckiego, i to trzeci raz z rzędu, to prowadzący trzeci raz mi nie podpisze indeksu. Muszę wstać…

A co, jeśli nie byłoby w telewizji fajnego filmu? Albo jeśli dziewczyna akurat nie będzie miała czasu? Są ludzie, którzy w takiej sytuacji – nie znajdując powodu, by wstać – cały dzień przeleżeliby w łóżku. Ba, znam takich, którzy potrafią calutką niedzielę spędzić w pidżamie: komputer, toaleta, kuchnia – istny trójkąt bermudzki! To już nie jest prawdziwe życie. To jest wegetacja.

Spotkałem kiedyś siostrę zakonną, która zajmowała się układaniem przepięknych ikeban z kwiatów. Mówię jej: „Siostro, śliczne są te siostry kompozycje. Aż żal, że za tydzień wszystkie te kwiaty trafią do kosza". A ona mi na to: „Nie wszystkie". Rozsunęła kwiaty, a wtedy zobaczyłem, że w samym środku kompozycji, wśród ciętych kwiatów, jest jeden egzotyczny kwiat w doniczce. „Wszystkie cięte kwiaty faktycznie trzeba będzie za tydzień wyrzucić – dodała jeszcze siostra – jednak ten jeden kwiat utrzyma się przez długi czas. On kwitnie wyjątkowo rzadko, ale gdy

już wypuści pąk kwiatowy, pozostaje niezmiennie piękny przez wiele tygodni". Od tamtej rozmowy, patrząc na ludzi w McDonaldzie, na krakowskim rynku albo w pociągu, zastanawiam się, którzy są kwiatami ciętymi, a którzy doniczkowymi. **I jeśli miałbym przedstawić najkrótszą definicję chrześcijanina, powiedziałbym, że chrześcijanin to kwiat doniczkowy zasadzony przez Pana Jezusa. Ot, i cała tajemnica…**

Jeśli masz poczucie, że męczysz się ze swoim chrześcijaństwem, a równocześnie twoja koleżanka ateistka, która żyje z chłopakiem bez ślubu, już dawno ogarnęła sobie antykoncepcję i w ogóle w nosie ma Kościół, jest wyluzowana, uśmiechnięta, zadowolona (a ty, katolik, ciągle chodzisz zdenerwowany, ciągle jakieś wyrzuty sumienia), to popatrz na nią jak na ciętą różę. Róża nie traci świeżości od razu po ścięciu, a jednak jej los jest przesądzony i po kilku dniach ona po prostu zwiędnie. Tak samo jest z człowiekiem. Ktoś, kto odcina się od Chrystusa, nie od razu staje się zły, pryszczaty i dokuczliwy. On często dalej jest uśmiechnięty i radosny! Skutki odcięcia od korzenia widać dopiero po jakimś czasie.

Podobnie to działa w drugą stronę. Czasem cenna roślina może z zewnątrz wyglądać jak suchy badyl, a jednak żyje.

Nieraz gdy chodzę po kolędzie, lubię pogawędzić sobie z emerytkami. Zwykle rozmawiamy o kwiatach, bo

to bezpieczny temat, no i nie ma bodaj na świecie emerytki, która by nie hodowała kwiatów w domu. No więc zagajam:

– A co to za patyczaka pani hoduje?

– Proszę księdza, to jest kwiat, a nie żaden patyczak – mówi ze świętym oburzeniem. – Ja wiem, że on teraz wygląda jak badyl, ale zobaczy ksiądz, że on zakwitnie! On tylko tak na zimę zrzuca liście.

Niejeden chrześcijanin przypomina suchy patyk. Jeśli tak właśnie się czujesz teraz, jeśli masz poczucie, że w twoim duchowym życiu zapanowały ciemności, jeśli męczy cię ciągła walka z grzechami, to wiedz, że to tylko przejściowe, że to jest tylko zima. Przyjdzie czas, że kryzys minie, a ty zakwitniesz. Bo jesteś żywy.

Dla ciętej róży nie ma już ratunku. Już nikt jej z powrotem nie przyklei do łodyżki, od której została odcięta. Pamiętaj o tym. Jeśli odetniesz się od Chrystusa, możesz być dalej uśmiechnięty. Możesz być śliczną dziewczyną, dobrym studentem, cenionym pracownikiem, fajnym rodzicem, możesz być duszą towarzystwa. Ba, możesz działać w jakiejś wspólnocie albo nawet być księdzem! A równocześnie możesz być ciętą różą. Może nie być w tobie życia. Możesz wegetować.

Zadaj sobie zatem pytanie, czy jesteś człowiekiem żyjącym. Żyjesz czy wegetujesz? Ile jest w tobie życia?

Ksiądz Piotr Pawlukiewicz (1960–2020)

legenda polskiego kaznodziejstwa, ceniony duszpasterz i rozchwytywany rekolekcjonista, autor kilkunastu audiokonferencji i książek, w tym bestsellerów *Wstań. Albo*

będziesz święty, albo będziesz nikim; *Ty jesteś marką* oraz *Czarny humor* (wraz z ks. Bogusławem Kowalskim).

Od lat 90. znany z radiowych audycji; przez lata wygłaszał homilie podczas słynnych „dziewiątek" transmitowanych przez Polskie Radio; na „piętnastkach" w warszawskim kościele św. Anny gromadził młodzież i studentów; przez dziesięć lat był duszpasterzem parlamentarzystów.

Jego poczucie humoru oraz umiejętność mówienia o sprawach ważnych lekkim i prostym językiem przyciągały do Kościoła tłumy. Miał niezwykły dar docierania z Dobrą Nowiną do ludzi z różnych środowisk. „Już taki jestem – mówił o sobie. – Jestem jak rewolwerowiec wynajęty przez Pana Boga. Jadę tam, gdzie mi każe, na jakiś Dziki Zachód, i robię… strzelaninę".

Zawsze motywował do czynienia dobra. Jego przesłanie: „Świat potrzebuje ludzi, którzy robią to, co ich ożywia" dało początek marce RTCK.

Zmarł w wieku 60 lat. Za wybitne osiągnięcia w pracy duszpasterskiej i działalności społecznej został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

O swoim życiu opowiedział (w rozmowie z Renatą Czerwicką) w autobiografii, wydanej kilka miesięcy po jego śmierci, pt. *Z braku rodzi się lepsze…*

ŻYWE SERCE

Wiesz, po co przyszedł Pan Bóg? Żebyś ŻYŁ!

Chwałą Pana Boga, dumą Pana Boga, celem Pana Boga jest człowiek żyjący w pełni.

Jest jednak ktoś, kto chce Ci gwizdnąć życie. Jego taktyka jest prosta: Możesz sobie kończyć studia. Możesz założyć firmę, możesz jeździć za granicę, bylebyś tylko nie miał życia. Żebyś wegetował. O to chodzi szatanowi! A kiedyś, kiedy już Twoje siły się wyczerpią, on szepnie Ci do ucha z satysfakcją: „Przegrałeś, frajerze".

Otóż dlatego nie pytaj się, czego jeszcze ode mnie chcą ludzie, co ja mam zrobić... Zapytaj się, co mnie ożywia. I idź, i to zrób. Idź i to zrób.

fragmenty książki

- Odkryj, czego tak **naprawdę chcesz**.
- Zawalcz o swoje szczęście i **rób to co kochasz**.
- Odzyskaj radość i **żyj pełnią życia**.

Bo dzisiaj świat potrzebuje ludzi o ŻYWYM SERCU!

ks. Piotr Pawlukiewicz (1960-2020)

Legenda polskiego kaznodziejstwa, autor audiokonferencji i książek, w tym bestsellerów *Wstań* i *Ty jesteś marką*. O swoim życiu opowiedział – w rozmowie z Renatą Czerwicką – w autobiografii *Z braku rodzi się lepsze...* Jego przesłanie: „Świat potrzebuje ludzi, którzy robią to, co ich ożywia" dało początek marce RTCK.

WYDAWNICTWO RTCK
KSIĄŻKI, KURSY
ĆWICZENIA
ROZWOJOWE
WWW.RTCK.PL/SKLEP

WYDAWNICTWO
RTCK

ISBN 978-83-68230-00-0